Rok II. Lwów, dnia 11. października 1911. Nr. 10.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych numerów: ul. Teatralna l. 21., Dep. XI.

# WIADOMOŚCI

## ORGAN TOWARZYSTWA GALIC. KONCEPTOWYCH URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny redaktor: Karol Stonawski ul. Wagilewicza 9.

Administracja: Miecz. Laskowski ul. Grunwaldzka 6.

o o o o o o o Wychodzi każdego miesiąca. o o o o o o o

Członkowie Twa Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie.

P. P. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie. — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.



**Pp. kolegów upraszamy gorąco o popieranie firm, ogłaszających się w naszym organie.**

# Od Redakcji.

Gdy przed dwoma niespełna laty wydawaliśmy pierwszy numer naszych *Wiadomości*, postawiliśmy za zasadę, że pismo to będzie odzwierciedleniem wszystkich dążeń i usiłowań, skierowanych do podniesienia intelektualnego, społecznego i materjalnego konceptowych urzędników skarbowych, że na kartach tego naszego wspólnego organu odbiją się wszelkie przejawy myśli niezależnej, która kiełkuje wśród tej szarej rzeszy, spełniającej swoje twarde obowiązki w smutnem, beznadziejnem prawie położeniu. Skoncentrowaliśmy w tym celu grono stałych współpracowników, a oprócz tego z prawdziwą radością witaliśmy każde słowo, które doszło nas z poza szeregów właściwego sztabu redakcyjnego. Zdaje się nam, że przez tych dwadzieścia miesięcy, nie żałując osobistego trudu, spełnialiśmy nasz obowiązek według naszej najlepszej możności na pożytek sprawy, która nam wszystkim jest wspólna i droga i że usiłowania nasze nie pozostały bez skutku.

Na podstawie zebranych w szeregu miesięcy doświadczeń przyszliśmy do przekonania, że organ nasz stanął już na podstawach ugruntowanych, że cieszy się zupełnem zaufaniem wszystkich kolegów i że wobec tego losy jego przyszłe są już całkiem zapewnione, bo jego istnienie okazało się potrzebne, bo racja jego bytu jest już stwierdzona. To poczucie stanowi dla nas wielką pociechę i najpiękniejszą nagrodę podjętych trudów, daje otuchę i wiarę w przyszłość.

To też w chwili, gdy stosunki zmuszają naczelnego redaktora do opuszczenia swego posterunku, co czyni z największą przykrością, poczucie spełnionego obowiązku i będące już faktem dokonanym ugruntowanie bytu pisma sprawiają mu ulgę w rozstaniu z dziełem, w które włożył pracę i ambicję i starania. Dziekując więc za dotychczasowe współpracownictwo niektórych, a życzliwość wszystkich kolegów, składa on kierownictwo pisma z tym spokojem i z tą otuchą, którą daje przeświadczenie, że pismo oparte o sympatje i poparcie ogółu kolegów nie tylko nie upadnie, lecz dalej będzie cieszyło się powodzeniem, jak trybuna, z której rozbrzmiewa dobre i w błogie skutki owocne słowo.

# Europejska kwestja urzędnicza*)

napisał Radca Rządu Dr. *Jan Ankwicz.*

Nie ma prawie państwa na Europejskim kontynencie, w któremby wzrastające wydatki na administrację nie spotykały się z ogólną krytyką. Wszędzie słychać skargi na wielką liczbę urzędników państwowych i wynikające stąd obciążenie budżetu, wszędzie czynią się próby zaradzenia temu złu przez środki administracyjne, ustanowienie komisji oszczędnościowych, uproszczenie manipulacji biurowej, reformę administracji i t. d. i wszędzie dochodzi się do tegosamego rezultatu: nowe zwiększenie liczby urzędników, nowe zwiększenie ich żądań, nowe zwiększenie dotyczących pozycji budżetu.

Mimo powszechnej krytyki tych stosunków wzrasta równocześnie napływ do służby państwowej. Wszystkie klasy społeczne biorą w nim udział: szlachta, która w dyplomacji i na wysokich posterunkach administracyjnych odzyskuje napowrót w pozornie zdemokratyzowanem społeczeństwie swe dawne dominujące stanowisko, bogate nieszlacheckie stany, które w karjerze urzędniczej mają możność połączenia ekonomicznego dobrobytu z wyższą socjalną pozycją stanu urzędniczego, stan średni, który w wolnym dostępie do urzędów państwowych widzi urzeczywistnienie zasad demokracji, klasy nieposiadające, które w posadach rządowych upatrują drogę do wejścia do wyższych warstw społeczeństwa i do zapewnienia sobie bytu — jednem słowem służba państwowa należy do ogólnie poszukiwanych celów życiowych. Nawet uczestnicy zawodów wolnych, lekarze i technicy starają się wejść w stosunek do państwa, któryby im nadał charakter urzędnika.

Choć więc prawie wszystkie stany krytykują wzrost armji urzędniczej, to jednak usiłowania tychże stanów są skierowane ku temu, aby w szeregach tej armji znaleźć miejsce.

Rządy państw Europejskich postawione są w taki sposób przed dwoma prądami: państwowym, skierowanym na ograniczenie liczby urzędników

*) Przedruk z *Österreichische Rundschau.*

i socjalnym, obejmującym wszystkie klasy społeczne, który dąży do pomnożenia państwowych posad.

Jak zawsze w takich wypadkach, działa państwowa tendencja na powierzchni, socjalna w głębi, jak zawsze, prąd socjalny paraliżuje prąd rządowy. Powstaje z tego ten praktyczny skutek, że gdy państwo przystępuje do wykonania nowego zadania, społeczeństwo chętnie na to patrzy i często już tem się zadowala, że państwo urządza nowe zakłady państwowe z nowymi funkcjonarjuszami rządowymi. Wszystkie socjalne zadania państwa biurokratyzują się; w tym kierunku socjalna demokracja zgadza się z życzeniami klas posiadających.

Dalszym skutkiem jest, że w żadnem państwie Europejskiem nie da się przeprowadzić z całą bezwzględnością ograniczenie liczby urzędników, nawet gdzieby to było możliwe i wskazane. Każdą istniejącą posadę urzędniczą uważa się jako dobrze nabyte prawo posiadacza, za którym cały szereg oczekiwaczy rości sobie do niej niepisane a jednak uznawane prawo.

Na uboczu stoją rodziny, stany a nawet narody, które w istnieniu posad urzędniczych są interesowane. Każda placówka urzędnicza stanowi pozycję czynną w warunkach życiowych licznych egzystencji, każdą uważa się często jako cząstkę narodowego albo stanowego stanu posiadania, z którym połączone są najróżnorodniejsze drugorzędne interesy. Każde skreślenie posady urzędniczej oznacza przeto stratę — stratę faktycznego posiadania, albo nadziei tegoż, *damnum emergens* albo *lucrum cessans*, jak mówią prawnicy, przeciw czemu protestują jednostki, rodziny, stany, często partje i narody.

Większość narodowych walk w Austrji sprowadzić można do walki o utrzymanie narodowego stanu posiadania placówek urzędniczych. Tutaj walczą więc narody o posady urzędnicze. Walka liberalizmu przeciw t. zw. reakcji w Prusiech obraca się wielokrotnie koło tego, że wyższe posady urzędnicze, mimo że wedle konstytucji są dostępne dla wszystkich „Prusaków“, w rzeczywitości dostają się tylko członkom pewnych stanów i korporacji. Tutaj walczą więc stany o stanowiska urzędnicze.

Powszechna krytyka wzrostu państwowego wydatku na administrację staje się w ten sposób wskutek socjalnych i politycznych sił, w szczególności wskutek panującej w europejskiem społeczeństwie dążności do posad państwowych, iluzoryczną.

Gdy się przeto stawia kwestję ograniczenia liczby urzędników, to nie można pojmować jej wyłącznie ze stanowiska techniki administracyjnej albo

zwierzchniczego prawa dyspozycji, lecz przedewszystkiem należy poznać, gdzie leżą przyczyny tej gorączki posad u europejskiego społeczeństwa — kwestja administracyjna staje się socjalnym problemem.

Rozumie się, że także przy tym problemie, jak przy każdym innym, współdziałają najrozmaitsze przyczyny; żaden socjalny problem nie jest łatwy, każdy jest skomplikowany. Co jednak przy gonitwie za posadami rządowemi rzuca się w oczy, to bezwątpienia socjalne stanowisko, którego używają zawody ze stałą płacą wobec zawodów nie wynagradzanych stałą płacą. W Europie każdy, choćby mniej intratny zawód, ceni się wyżej, niż zarobkowanie choćby jeszcze raz tak wysoko wynagradzane. Podczas gdy w Ameryce dąży się do osiągnięcia już w najmłodszych latach możliwie wysokiej zapłaty, to tęsknota Europejczyka streszcza się w stałej, choćby w późnych latach osiągalnej, posadzie. Przytem robi się społeczny przedział między zawodami, których warunkiem jest wyższe wykształcenie i innymi bez studjów, co sprawia, że prawie wszyscy próbują przejść przygotowawcze długoletnie studja, aby dostać się do kategorji kół wykształconych, albo w niej pozostać, zwłaszcza że przez to stają się uczestnikami rozmaitych państwowych uprawnień.

Tak schodzi młodość członków wszystkich dążących naprzód stanów na teoretycznych, przez państwo unormowanych studjach; wszystkie szkoły, w szczególności średnie, są przepełnione, a rezultat polega przeważnie na wykształceniu — kandydatów do służby rządowej. Wielu, co poprzestało na maturze szkół średnich, pozostaje bez praktycznych wiadomości fachowych, bez doświadczenia życiowego, ale z natury rzeczy ze wzmożonemi pretensjami do życia i do socjalnej wyższej wartości. Inni atoli, co po długich studjach średnich poświęcają się jeszcze fachowym studjom akademickim, przepędzają faktycznie prawie połowę swego życia na przygotowaniu się do praktycznej roli życia. Przez połowę swego życia przygotowują się do drugiej połowy życia, do której przybywają wskutek tej długiej teorytycznej pracy przygotowawczej wyczerpani i często do praktycznej walki życiowej więcej niezdolni.

Tu leży jeden z powodów, dlaczego tak wielu poświęca się służbie

państwowej; oni chcą uniknąć wielkiej walki życiowej, do której nie dorośli, gdyż większa część ich młodości, często połowa życia przemija zdala od tej walki, owszem w jej teoretycznem lekceważeniu; nie czują się na siłach stawiać czoło wielkim i małym przeciwnościom życia bez ochronnej opieki wyższej władzy, wobec czego wolą prawdopodobieństwo choćby mniejszego dochodu w bezpiecznym rządowym porcie, niż ryzyko większego dochodu w walce życiowej.

Napływ do służby państwowej ma atoli właściwość, że przechodzi z jednej gieneracji na drugą i przechodzić musi. Rozważmy tylko następujący fakt: mały światek urzędniczy jest światem dla siebie, z osobnemi regułami, tradycjami, zwyczajami i poglądami. Dzieci funkcjonarjuszy państwowych wzrastają w tym obcym świecie i stają się w gruncie rzeczy po największej części obcemi dla świata; przyjmują zwyczaje i zapatrywania tego świata tak, iż poza nim czują się nieswojsko. Gdy rodzice nie mają prywatnego majątku, to nie rozporządzają one także odziedziczonym kapitałem, gdyż rodzice nie są wstanie w zawodzie swym zebrać kapitału, co przy samoistnych pracownikach stanowi cel życia.

Wychowani w środowisku, w którem brak samoistnych pobudek, w którem na nasze życie codzienne patrzy się przez pryzmat godności urzędniczej, w którem pewność stałego dochodu i nieznacznych, ale stałych podwyżek tegoż nie dozwala dojść energji do pełnego rozwoju, znajdują się dzieci funkcjonarjuszy państwowych bez odziedziczonego kapitału w daleko gorszem położeniu, niż przynależni do innych stanów; oni przeto nie opuszczają swego małego światka urzędniczego i szukają w oparciu się na państwie w posadzie urzędowej swego celu życia.

Tak przechodzi gonienie za urzędem i godnością z ojca na syna, gieneracje urzędnicze wymierają, gieneracje urzędnicze wzrastają.

Wśród tych stosunków byłoby łudzeniem samego siebie, że zmniejszenie liczby urzędników w obecnych czasach, albo zatamowanie ich wzrostu w przyszłości da się osięgnąć przez zarządzenia administracyjne w poszczególnych państwach. Kwestja leży głębiej. W wielkiej części pozostaje ona w związku ze socjalnemi zapatrywaniami europejskiego społeczeństwa i z europejskim systemem wychowania.

Także łączy się ona z rozwojem Europejskiego państwa, gdyż przez to, że nowożytne państwo rozszerza swój zakres działalności, że wielkie wynalazki przystosowuje do służby ogółu, że uważa socjalną ochronę za jedno z głównych swych zadań, stwarza ono nowe szeregi urzędników państwowych. Urzędnicy telegraficzni i telefoniczni są zjawiskiem czasów nowożytnych, wzrost urzędników kolejowych i pocztowych stoi w związku z rozszerzeniem sieci kolejowej i pocztowej.

Do tego dołączają się rozmaite kategorje urzędników ubezpieczeniowych, którzy stoją w związku z państwową czynnością zaopatrzenia, nadto urzędnicy dla popierania przemysłu, rolnictwa i handlu, którzy mają spełniać te rozszerzone zadania państwa. Z kreowaniem potrzebnych na tych polach

wykonawczych urzędników i funkcjonarjuszy rozszerza się ogólny aparat administracyjny, porządkująca i kierująca czynność tegoż; jedno warunkuje drugie. Tak widzi się urzędników i funkcjonarjuszy działających na wszystkich dziedzinach życia. Oni nie są klasą nieprodukcyjną, jak to często się zarzuca, oni tworzą raczej w dzisiejszej Europie warunek produktywności innych stanów.

Rozumie się, że to rozszerzenie sfery działalności państwa na tak wiele nowych zadań, w szczególności na pole techniczne i gałęzie zarobkowania przemysłowego nie mogło pozostać bez wpływu na charakter stanu urzędniczego.

Jak długo stan urzędniczy powołany był do zastępowania władzy państwowej wobec ludności, przedstawiał się on jako zamknięte koło zawodowe, nie pozostające w związku z wewnętrznemi socjalnemi i politycznemi walkami. Każdy poszczególny urzędnik wykonywał pewne uprawnienia władzy, które go od ludności wogóle a od funkcjonarjuszy zawodów prywatnych w szczególności oddzielały i w pewnym stopniu nad nimi stawiały. Teraz atoli stan rzeczy się zmienił.

Powstały teraz nowe szeregi funkcjonarjuszy państwowych urzędników i sług, których agendy po największej części technicznej, często czysto mechanicznej natury, nie mają nic wspólnego z wykonywaniem państwowej zwierzchniczej władzy: praca ich równa się pracy funkcjonarjuszy prywatnych przedsiębiorstw, często nawet zdarza się, że prywatni funkcjonarjusze wcieleni zostają całkiem automatycznie do instytucji rządowych. Tak n. p. urzędnicy i sługi kolei prywatnych wskutek upaństwowienia przemieniają się często przez noc na funkcjonarjuszy rządowych. Ani ich osobista kwalifikacja, ani ich zakres działania nie doznał zmiany; mimo tego ci, którzy wczoraj jeszcze byli prywatnymi funkcjonarjuszami, od dzisiaj zaliczają się do wielkiego ciała urzędników państwowych.

Łatwo jest zrozumiałem, że przez to powstaje zamieszanie w ich biegu myślowym, że potrzeba dopiero okresu przejściowego, aby niektóre koła tych nowych funkcjonarjuszy rządowych mogły należycie ocenić swoje stanowisko.

Miało to ten skutek, że w wielu państwach, szczególnie między niższemi warstwami stanu urzędniczego pojawiły się podobne dążności, jakie zaobserwować się dają wśród funkcjonarjuszy zawodów prywatnych.

Najpierw opanowała urzędników państwowych i służbę dominująca we wszystkich stanach dążność do organizowania się. Prawie wszędzie powstały związki i stowarzyszenia, aby wspólne interesy na zewnątrz wspólnie zastępować. Najdalej poszły te usiłowania we Francji. Tutaj poszczególne kategorje urzędników i sług, w szczególności urzędnicy pocztowi i telegraficzni przystąpili do rozpowszechnionej wśród robotników syndykalistycznej propagandy, która wprost skierowana jest przeciw państwu i chce je zastąpić przez zorganizowane związki zawodowe. Istniejące państwo ma być zwalczane nie środkami parlamentarnymi, lecz przez bezpośrednią akcję (action directe), szczególnie przez żmudę. Wedle wzoru syndykatów robotniczych powstały we

Francji syndykaty urzędnicze, które stanęły na stanowisku pracobiorców wobec państwa jako pracodawcy — Etat patron — i arrogowały sobie prawo żmudy. Rzeczywiście we Francji wielokrotnie wybuchały żmudy różnych kategorji funkcjonarjuszy państwowych, żmuda funkcjonarjuszy pocztowych, marynarzy i t. d.

Także w innych państwach utworzyły się związki służby państwowej i urzędników państwowych, których tendencje prawie wszędzie różnią się od tendencji francuskich syndykalistycznych związków urzędniczych.

Największą liczbę związków urzędniczych mają posiadać Niemcy. Podczas gdy jednak francuskie związki opierały się na nadużyciu wydanej tylko dla robotników i pracodawców ustawy z roku 1884. o t. zw. „Syndicats professionels“ i propagowały socjalistyczne a raczej nowo anarchistyczne ideje, były niemieckie związki urządzone na zasadzie prawnej, zajmowały się głównie czysto zawodowymi celami i wykluczały zasadniczo, często nawet w statutach, socjalistyczne tendencje. W Niemczech żmuda jako środek walki do osiągnięcia lepszych warunków egzystencji dla urzędników i służby państwowej, nie odgrywał żadnej roli.

Takie usiłowania istniejących w innych państwach związków służby i urzędników państwowych nie mogą być postawione w jednej linji z dążnościami francuskich syndykalistów. Albo są to utworzone wedle gwarectw związki, w których niekiedy objawiają się tendencje socjalno-demokratyczne, a zatem nie identyczne z propagandą syndykalistyczną, albo też są to związki, które uważają państwo za rodzaj Opatrzności, od której wszystkiego można się spodziewać i wszystko osięgnąć. Każde wystąpienie tych urzędników i sług oparte jest nie na idei walki z państwem, lecz na żądaniu pomocy ze strony państwa, zatem myśl wprost przeciwna francuskiej syndykalistycznej teorji. To skonstatowanie jest szczególnie ważne dla Austrji, gdzie przy zastanawianiu się nad austryjackim ruchem urzędniczym nie brakło odwoływań się na ruch francuski, a mianowicie tak, jakby oba ożywione były jednakowemi idejami.

Że jednak niektóre koła służby państwowej — we Włoszech i także w Austrji — próbowały wymusić tę pomoc od państwa również przez zaniechanie należących do nich czynności, przez bierny opór w Austrji, przez żmudy we Włoszech, przyczem w pierwszym rzędzie czynili to nie urzędnicy wyposażeni we władzę państwową, lecz spełniający mechaniczne i techniczne funkcje, stanowi to dowód wspomnianego pomieszania pojęć. Każda funkcja bowiem, którą spełniać mają urzędnicy państwowi i służba, wykonywaną bywa w interesie państwa i ogółu. Leży w interesie państwa i ogółu, aby koleje i okręty kursowały regularnie, aby służba pocztowa i cłowa funkcjonowała prawidłowo i t. d. Pewność ciągłości tych funkcji stanowi jeden z powodów, dlaczego ogół przenosi zakłady państwowe na wielu polach życia nad przedsiębiorstwa prywatne. Tejsamej ciągłości funkcji żąda społeczeństwo także od rządowych organów, uposażonych w uprawnienia władzy; służba policyjna, sanitarna, ogólna administracja, wymiar prawa i t. d. nie może doznać przerwy

— całe kulturalne życie pozostaje z tem w związku. Co zatem przy funkcjonarjuszach państwowych, bez względu na jakiem polu są czynni, tak wysoko się ceni, co stanowi fundament ich uprzywilejowanego stanowiska w państwie i społeczeństwie, jest to przekonanie o ich poczuciu obowiązku, które stanowi gwarancję tej ciągłości ich funkcji; tego poczucia obowiązku oczekuje się od każdego funkcjonarjusza państwowego, bez różnicy jego stanowiska tak, iż szczególnie we Francji zarysowana różnica między organami, piastującymi władzę państwową, a wykonującymi tylko techniczne i mechaniczne funkcje (functionnaires d'autorité i functionnaires de gestion), jest zupełnie bezpodstawna. Obie kategorje czynne są w służbie państwa i ogółu, do obu przykładać zatem należy równą miarę.

Przez nieprzestrzeganie tych zasad stawiają się urzędnicy i służba poza podstawą stanu urzędniczego, pomijając już to, że ci, którzy właśnie w swej walce odwołują się na swoje stanowisko urzędników państwowych, a temsamem arrogują sobie przywileje stanu urzędniczego, co do środków walki bezwarunkowo nie mogą stanąć w równym rzędzie z robotnikami. Nie można z jednej strony wciskać się do prawa żmudy, używanego przez robotników w walce przeciw przewadze kapitału i równocześnie zachować prawa członków stanu uprzywilejowanego.

Sprzeczność występuje jeszcze wyraźniej, gdy się pomyśli, że państwo ustawami i tradycją jest wobec swoich funkcjonarjuszy związane w swej swobodnej decyzji; ono nie może traktować urzędnika wedle wyników ogólnego obrotu, wydalić go przy złej konjukturze, państwo wobec urzędnika zajmuje całkiem inne stanowisko, jak pracodawca wobec swego robotnika, gdy zatem państwo nie działa jako pracodawca, czyż mogą urzędnicy występować jako pracobiorcy, stosunek publiczno-prawny przemieniać na prywatno-prawny.

W istocie rzeczy skreślone tu tendencje w niższych warstwach urzędniczych wynikają z bezprzykładnego wzrostu ich liczby, występują tu ideje, jakie przenikają walkę o płacę na wielkiej arenie europejskiego życia zarobkowego.

* * *

Wielką rolę dla rozwoju stanu urzędniczego tak niższych jak wyższych kategorji miało jednak wpływanie nań przez inne poza administracją działające siły. Polityka w administracji — te słowa określają nowe prądy, które w każdem państwie przychodzą do znaczenia w inny sposób.

We Francji dawały się słyszeć ogólnie skargi, że senatorowie i deputowani oddziaływują na urzędników i używają ich do swych politycznych celów.

Jeden z przywódców dzisiejszej Francji, były minister Raymond Poincaré pisał: „p o s ł o w i e wydają w biurach rządowych rozkazy, oni wprowadzają swe kreatury do urzędów". Jeden z najpoważniejszych paryskich dzienników *Le Temps* tak pisze: „Urzędnik, który nie chce zwrócić się do deputowanego o p r o t e k c j ę i tylko n a s w o j e z a s ł u g i liczy, pozostanie z pe-

wnością przez całe życie na podrzędnych stanowiskach i w najgorszych miejscach służbowych". Powszechnie skarżą się, że we Francji egzekutywa ujarzmiona jest przez legislatywę, a przez to zasada życia państwowego, rozdział władz, doznaje nadwerężenia.

W Prusiech zarzucają wyższej służbie administracyjnej, że w niej głównie proteguje się stronników agrarno-konserwatywnych partji i że ona działa w służbie swej partji.

Wolnokonserwatywny deputowany opublikował w dzienniku *Tag* artykuł o reformie służby administracyjnej, w którym między innemi pisze: „Że prezydenci i landraci działają w interesie konserwatystów, pochodzi to stąd, że oni w swej przeważającej większości zaliczają się do partji konserwatywnej.... W niektórych kołach uważa się przynależność do konserwatywnej partji wprost jako konieczny warunek do socjalnego równouprawnienia. W tymsamym kierunku działa wielkie znaczenie, które dla przyjęcia do wyższej służby administracyjnej przykłada się do przynależności do tych pułków i korpusów, które przeważnie rekrutują się z kół ziemiańskich".

Pod koniec ubiegłego roku odbyły się w Prusiech procesy, które pozwalają wyciągnąć wnioski o przeciwieństwach, zachodzących między poszczególnymi landratami, a niektórymi osiadłymi w ich okręgu mieszkańcami. Jak pisała *Kölnische Zeitung*, tłem ich było, że „przynależni do liberalnej partji byli mniemania, że konserwatywny landrat z politycznych względów ich szykanuje i upośledza".

W Austrji znowu wchodzą obok politycznych po większej części narodowe momenty, które tak przy obsadzaniu posad urzędniczych jak i na stan urzędniczy odgrywały ważną, często decydującą rolę.

Skutek tych wszystkich wpływów był ten, że stan urzędniczy, przedtem stojący poza prądami politycznego życia, teraz sam wciągnięty został do tego życia. Urzędnicy poczęli czuć się jako czynnik polityczny lub narodowy i stosownie do tego występować w miarę chwilowego kierunku życia państwowego.

Państwo powinno jednak stać ponad politycznemi i narodowemi walkami. Gdy jednak jego organa zajmują inne stanowisko i dają się powodować siłom, działającym zewnątrz administracji, jak ono ma wypełniać swoje zadania?

Wszystkie te okoliczności jasno wykazują, że kwestja uregulowania służbowego stosunku urzędników stała się dzisiaj jedną z najbardziej piekących kwestji państwowych.

Podczas gdy jeszcze niedawno przepisy o urzędnikach polegały na rozporządzeniach przełożonych władz i dotyczyły nie całokształtu stosunków służbowych, lecz tylko specjalnych działów życia urzędniczego, w szczególności stosunków płac i pensji, obecnie w większości państw przystąpiono do uregulowania stosunków służbowych jako całego kompleksu praw i obowiązków w drodze ustawodawczej Nie jest to przypadek, lecz skutek przedstawionego rozwoju, że pragmatyka służbowa w ostatnich latach weszła na porządek dzienny wielu państw europejskich. Interesy państwa szły tu w parze

z urzędniczymi: państwu zależało na tem, aby ustawowo określić zakres obowiązków w interesie nienagannego wykonywania służby, urzędnikom zależało, aby unormować ustawowo zakres praw, celem zabezpieczenia warunków egzystencji. Przytem wszędzie wystąpiło zjawisko, że rządy w interesie państwa rozszerzały więcej zakres obowiązków, parlamenty zaś w interesie urzędników, jako jednego społecznego stanu, dążyły do rozszerzania praw urzędniczych. We Włoszech ustawa z roku 1908. wprowadza pragmatykę służbową *(Stato giuridico degli impiegati)*. We Francji przedłożono Izbom zarys pragmatyki *(Projet de loi sur le statut et le droit d' association des functionnaires)*. W Austrji przedłożył Rząd w roku 1910. parlamentowi „Zarys ustawy, dotyczącej stosunku służbowego urzędników państwowych i służby państwowej“.

W Niemczech, gdzie już poprzednio istniały dla pojedyńczych państw związkowych ustawy urzędnicze, a nadto państwowa ustawa urzędnicza z roku 1873., nowe uregulowanie stanęło powtórnie na porządku dziennym.

Można powiedzieć, że uregulowanie prawa urzędniczego zajmuje wszystkie państwa europejskiego kontynentu i o ile się teraz da przewidzieć, jeszcze więcej zajmować będzie w przyszłości.

* * *

Stan urzędniczy prawie we wszystkich państwach europejskiego kontynentu jest pewnego rodzaju mikrokosmem, w którym wewnętrzne życie dotyczącego państwa odbija się ze swojemi zaletami, ale także niedomaganiami i w którego niższych warstwach odgrywa się walka o zapłatę ze swojemi hasłami, zmieniającemi się stosownie do epoki czasu. Kwestja urzędnicza stała się dziś z prostej kwestji administracyjnej każdego poszczególnego państwa skomplikowanym ogólno-europejskim państwowym i socjalnym problemem.

# Wiec urzędniczy we Lwowie.

Z inicjatywy Związku Galicyjskich Towarzystw Urzędników i Nauczycieli Państwowych odbył się we Lwowie dnia 1. b. m., w sali posiedzeń Rady Miejskiej, ogólny Wiec urzędniczy, celem naradzenia się nad sprawą drożyzny i nad postulatami urzędniczymi, które należałoby przedłożyć zbierającej się dnia 5. października Radzie Państwa.

Prezes Związku Prof. Dr. Chlamtacz, zagajając wiec, nawiązuje do krwawych rozruchów we Wiedniu i w innych państwach i zaznacza, że demonstracje te przeciw drożyźnie mają wszędzie wspólny rys: do walki nie staje praca z kapitałem, lecz demonstrują wszyscy konsumenci bez różnicy zawodów i stanów, a znamiennym objawem jest to, że biorą w nich udział

nie tylko mężczyźni, ale także — i to w bardzo znacznej ilości — kobiety, które najsrożej odczuwają ciężar gniotącej nas coraz bardziej drożyzny. Wypadki te nie są więc wynikiem agitacji socjalistycznej lub demagogicznej, lecz są objawem ciężkiej choroby społecznej.

Drugi moment dla nas szczególnie doniosły — to sprawa pragmatyki służbowej i awansu czasowego. Wskutek niespodziewanego rozwiązania Rady Państwa i nowych wyborów, nowe osobistości stanęły na czele Rządu i w Parlamencie. Z przykrem żdziwieniem zauważyliśmy, że Rząd, wnosząc do nowej Rady Państwa t. zw. konieczności państwowe, nie wniósł również przygotowanego już za poprzedniej Rady Państwa projektu pragmatyki służbowej i awansu czasowego, mimo że spraw tych nie można uważać za mniej ważne konieczności państwowe od wielu innych. Nowy prezydent gabinetu oświadczył wprawdzie, że jest dla spraw tych jak najżyczliwiej usposobiony, lecz projekty poprzednie musi ponownie rozpatrzeć. Zapewnienie życzliwości przyjmujemy z wdzięcznością do wiadomości, lecz musimy prosić usilnie, aby rozpatrywanie to nie trwało zbyt długo. I dziś w części dla tej także sprawy zwołaliśmy Wiec, gdyż przewlekanie tej, dla licznej rzeszy urzędników państwowych najżywotniejszej, sprawy wzbudziło i spotęgowało łatwe do zrozumienia rozgoryczenie i zniechęcenie.

Prof. Dr. J a n e l l i, jako referent wydelegowany przez Związek, zaznacza z przykrością, że z zaproszonych posłów ani jeden nie raczył pofatygować się na wiec.

Sprawa zwalczania drożyzny trudnym jest do rozwiązania problemem a jedną z najważniejszych dróg, do tego celu prowadzących, jest droga kooperatywy. P o t ę ż n e j f i n a n s o w o grupie wytwórców-spekulantów przeciwstawić należy p o t ę ż n ą l i c z e b n i e, a silnie zorganizowaną grupę konsumentów. Musimy zatem dążyć usilnie i bez wytchnienia do tego, aby w s z y s c y funkcjonarjusze państwowi należeli do j e d n e g o wspólnego Związku. Obecny Związek, który grupuje w sobie zaledwie 10 towarzystw, budzi już podziw i zazdrość w innych krajach, a jednak tyle organizacji urzędniczych dotychczas nie przystąpiło do Związku.

Zebraliśmy się tutaj wprawdzie jako wolni obywatele, ale zarazem i to przedewszystkiem jako funkcjonarjusze państwowi i mamy omówić nasz stosunek do Rządu. Tutaj nasuwa się najpierw myśl, czy Państwo ma obowiązek przyjść z rychłą pomocą funkcjonarjuszom państwowym i czy z tą pomocą przyjść może. Tak jest. Tą bezpośrednią pomocą jest dostosowanie poborów służbowych do stosunków obecnej chwili. Omawiane publicznie projekty podwyższenia poborów i sposób ich pokrycia są powszechnie znane. A mianowicie Rząd, wnosząc projekt podwyższenia poborów, wnosi równocześnie projekty podwyższenia już istniejących lub nałożenia nowych podatków, a do tego tworzy między tymi projektami *iunctim.* Taka pomoc jest tylko chwilową jałmużną i to jałmużną bardzo szczególnego rodzaju, bo opodatkowaną. W ten sposób niedoli urzędniczej bezwarunkowo zaradzić nie można bo całą nadwyżkę poborów odbierze napowrót Skarb Państwa, właściciele

domów i dostawcy, którzy — rzecz jasna — podwyżkę podatków muszą odbić na konsumentach. Dlatego żądamy, aby Państwo jak najrychlej podjęło szeroką reformę stosunków ekonomicznych, polityki handlowej, cłowej, taryfowej i najboleśniej dającej się odczuć polityki kartelowej.

Z pomocą Państwo przyść może i musi, bo stan obecny utrudnia w niesłychanym stopniu spełnianie naszych zawodowych zaprzysiężonych obowiązków, a przychodząc nam z pomocą ochroni nas, abyśmy się nie stali wiarołomnymi wobec niego i wobec współobywateli. Stawia zatem następującą rezolucję:

Obradujący dnia 1. października 1911. we Lwowie Wiec urzędników państwowych wszystkich kategorji uchwala co następuje:

Zważywszy, że panująca powszechnie, a stale wzrastająca drożyzna wszystkich środków żywności i mieszkań grozi doprowadzeniem do zupełnej ruiny materjalnej stanu urzędniczego, który ograniczony jest tylko do stałych poborów,

zważywszy dalej, że zadłużenie i zubożenie stanu urzędniczego, spowodowane przez nader niekorzystne stosunki ekonomiczne, stale wzrasta i przeszkadza poważnie urzędnikom państwowym w spełnianiu obowiązków służbowych, co okazuje się połączonem ze znacznemi szkodami dla interesów Państwa i Rządu,

Wiec urzędników państwowych wzywa Rząd, aby natychmiast podjął i przeprowadził energiczne kroki, w celu opowiedniego rozwiązania kwestji drożyźnianej.

Drożyzny i pragmatyki nie można rozdzielić, bo zbyt ściśle ze sobą się łączą. Dziejów pragmatyki służbowej nie potrzeba powtarzać, bo wszystkim dostatecznie są znane. Znana również i istota tej pragmatyki. Okoliczność ta, że klasa urzędnicza tworzy w Galicji tak liczny stan średni, na którym ciąży przeważna ilość obowiązków społecznych, dowodzi, że jasne i wyraźne uregulowanie stosunku naszego do władz, jest niesłychanie ważne. Każdy wstępujący do służby państwowej powinien zatem znać dokładnie prawa swe i swe obowiązki, jakie go oczekują z chwilą wstąpienia w szeregi urzędnicze, a przecież sprecyzowanie tych praw i obowiązków stanowi istotę pragmatyki służbowej.

Dziś zwrócimy uwagę na zasadnicze momenty, których musimy się domagać, a mianowicie:

Uregulowania dodatków aktywalnych, których wysokość nie odpowiada swojemu celowi zwłaszcza w miastach większych,

unormowania awansu czasowego, aby każdy kandydat do stanu urzędniczego mógł z góry wiedzieć, jaka przyszłość go czeka;

niemniej ważną sprawą jest ustalenie naszego charakteru jako obywateli państwa, abyśmy mieli zagwarantowaną ustawowo pełnię naszych praw obywatelskich ;

z tem łączy się ściśle prawo żądania, abyśmy sami mogli o sobie stanowić, chodzi mianowicie o to, aby we wszystkich kwestjach urzędniczych mogli urzędnicy sami głos zabierać.

Ze względu na charakter i rodzaj swej służby, stanowi nauczyciel państwowy odrębną zupełnie gałąź służby państwowej. Przyznają to wszyscy, przyznaje to i Rząd. Dlatego wygotowując projekt pragmatyki służbowej nie objął nim nauczycieli. Państwowy Związek Towarzystw Nauczycieli Szkół Średnich, uznając jednak niezbędną potrzebę wydania pragmatyki służbowej dla nauczycieli, wygotował projekt takiej pragmatyki i uchwalił go na zjeździe, który odbył się w bieżącym roku w Lublanie. Uchwalenia tej pragmatyki przez Radę Państwa musimy się również usilnie domagać.

Do wywodów tych brak jedynie gorącego, lecz głośnego wezwania, aby raz przecież przedłożono Radzie Państwa projekt pragmatyki, brak stanowczego zwrócenia uwagi Rządu, że jest nam źle, że jest już tak źle, iż gorzej być nie może. Wobec tego proponuje uchwalenie następującej rezolucji:

Obradujący dnia 1. października 1911. Wiec urzędników państwowych wszystkich kategorji uważa zupełne, a pozbawione wszelkiej fiskalnej i biurokratycznej małoduszności uregulowanie kwestji urzędniczych, za równie piekącą, jak niedającą się dłużej odkładać konieczność państwową i ludową, której najszybsze załatwienie ze względu na interesy Państwa i ludności nie ścierpi dalszej zwłoki.

Ze względu na obecną bezprzykładną drożyznę wszystkich koniecznych artykułów codziennego życia i niesłychane podniesienie się czynszów mieszkaniowych, domaga się dzisiejszy Wiec natychmiastowego uregulowania dodatków aktywalnych przez ustalenie tychże w poszczególnych miejscowościach w wysokości 60% do 100% każdorazowego łącznego wiedeńskiego kwaterowego dla wojskowych, jakoteż wprowadzenia awansu czasowego z mocą obowiązującą od 1. stycznia 1911. przy uwzględnieniu ogólnej ilości lat służby — przyczem wszystkim urzędnikom państwowym należy zapewnić osiągnięcie poborów służbowych w myśl projektów, przedłożonych przez poszczególne dykasterje.

Celem ostatecznego uregulowania prawnych stosunków domaga się dzisiejszy Wiec, jak najszybszego

wniesienia i załatwienia przedłożenia o pragmatyce służbowej.

Wiec widzi — w porozumieniu ze wszystkiemi galicyjskiemi organizacjami urzędników państwowych, zorganizowanemi w Związku Galicyjskich Towarzystw Urzędników i Nauczycieli Państwowych, odpowiednie duchowi czasu uporządkowanie praw austryjackich urzędników wyłącznie i jedynie w najzupełniejszem zabezpieczeniu zasadniczych praw obywatelskich, jak też w udzieleniu stanowi urzędniczemu pewnego prawa głosu we wszystkich dotyczących go kwestjach przez powołanie do życia komisji personalnych i przez zastępstwo stanu urzędniczego w komisjach kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych.

Co się tyczy pragmatyki nauczycieli państwowych, Wiec domaga się, by Rząd oparł ją na zasadach, zawartych w szczegółowym projekcie, który w kwietniu b. r. Państwowy Związek Towarzystw Nauczycieli Szkół Średnich złożył do rąk J. E. Pana Ministra wyznań i oświaty.

Wobec tego, że dzisiejszy Wiec jeszcze raz publicznie i poważnie, lecz stanowczo zwraca uwagę miarodajnych czynników na bardzo ujemne skutki dalszego zubożenia i zadłużenia urzędników na prawidłowe funkcjonowanie administracji państwowej, uchyla on równocześnie od siebie odpowiedzialność za skutki, jakie wynikną z dalszego przewlekania uregulowania kwestji urzędniczej.

Po przemówieniu p. Janellego zabiera ponownie głos p. Dr. Chlamtacz i nawiązując do słów p. referenta, dotyczących nieobecności posłów na Wiecu, podnosi, że nad tą nieobecnością ubolewamy wszyscy, przekonani jednak jesteśmy, że niejawienie się to nie jest wyrazem niechęci dla spraw urzędniczych, gdyż między nimi są osobistości, znane szeroko ze swej życzliwości i działalności dla dobra urzędników, a którzy nie mogli przybyć na wiec z powodu nie dających się ominąć przeszkód. I tak: J. E. Dr. Głąbiński bierze udział w zjeździe Towarzystwa Szkoły Ludowej, p. Dr. Buzek wyjechał do Wiednia w sprawach publicznych, p. Dr. Diamand był obecny na sali, musiał jednak udać się na obradujący równocześnie nad sprawą drożyzny wiec ludowy, p. Dr. Lisiewicz bawi w Meranie, skąd nadesłał następujący telegram:

„Słuszne żądania panów będę zawsze gorliwie popierał. Życzę rychłego spełnienia postulatów“, wreszcie na sali jest obecny pos. dr. Stern.

P. Dr. Stern, zabrawszy głos, oświadcza, że kto widzi nędzę, panującą w kołach urzędniczych, przykrego doznać musi uczucia. Każdy cierpi brak,

każdy zadłużony. Obowiązkiem i Rządu i Parlamentu jest przyjść z pomocą swym funkcjonarjuszom. Jednym ze sposobów zaradzenia nędzy urzędniczej, którego proponowane przez p. referenta rezolucje nie uwzględniają, jest reforma podatku domowego. Przed dwoma laty odbył się w tej sprawie kongres, na którym stwierdzono, że na całej kuli ziemskiej niema państwa, w któremby podatek ten był tak wysoki jak w Austrji. Reforma tego podatku musi przynieść niesłychaną ulgę urzędnikom i reformy tej należy się bezwarunkowo domagać. Powracając do kwestji drożyzny, podnosi, że drożyzna panuje obecnie wszędzie i jest ona nie austryjacką lecz europejską, nędza urzędnicza natomiast jest specjalnie krajową. Zapewnia wreszcie o swem najgorętszem poparciu.

Radca dworu prof. Dr. Rydygier dziwi się, że na Wiec, dotyczący spraw tak aktualnych, tak mało przybyło uczestników. Ta obojętność urzędników wobec spraw najbliżej ich dotyczących jest bardzo znamienna. Takąsamą obojętność można zauważyć wobec Związku Ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli, który rok przeszło już istnieje, a zaledwie kilkuset członków liczy. Mimo tak szczupłej ilości członków niesłychane już oddał usługi. A jakież dopiero mógłby oddać, gdyby przystąpili doń wszyscy urzędnicy, których jest we Lwowie kilkanaście tysięcy?

Jedną z przyczyn nędzy urzędniczej jest niesłychana drożyzna mieszkań, drożyzna spotęgowana przez to, że Rząd znaczną ilość domów wynajmuje na pomieszczenie urzędów, zamiast budować na ten cel własne gmachy. Powinniśmy się stanowczo domagać od Rządu pomieszczenia wszystkich urzędów we własnych, a nie w wynajętych budynkach. Nie mniejszą winę ponosi tutaj Gmina. Budowa jest obecnie we Lwowie niesłychanie droga. Przedsiębiorcy cegielni, sprzedając cegłę po 35 K za tysiąc sztuk, mieliby jeszcze 10% od włożonego kapitału. Przecież to wcale ładny zarobek. Obecnie jednak sprzedaje się we Lwowie cegłę po 64 K za tysiąc. Niech Gmina wybuduje dużą cegielnię, a produkując rocznie kilkanaście miljonów cegieł będzie mogła wpływać regulująco na ceny.

Wskutek takiej drożyzny materjałów budowlanych i mieszkania muszą być drogie, nic dziwnego zatem, że droższe są one u nas niż we Wiedniu. Wobec tego niema najmniejszego powodu, aby dodatek aktywalny we Lwowie niższy był od wiedeńskiego, powinniśmy się domagać zrównania dodatków aktywalnych.

P. Knopp proponuje uzupełnienie rezolucji p. referenta przez postawienie następujących żądań:

1) rewizja ustawy kartelowej,

2) otwarcie granicy na przewóz bydła i zboża,

3) zreformowanie ustawy o pryszczycy,

4) zezwolenie na nieograniczony import mięsa argentyńskiego,

5) uregulowanie podatku domowo-czynsz. i

6) udzielenie znacznego kredytu dla domów urzędniczych.

P. Rojecki przyłącza się do obrad imieniem Krajowego Związku Sędziów, który wprawdzie do Związku Towarzystw jeszcze nie należy, ale niebawem doń przystąpi. Do Rządu musimy mieć pretensje nie tylko z tego powodu, że jesteśmy funkcjonarjuszami państwowymi, którym w krytycznej chwili winien przyjść z pomocą, ale także dlatego, że tak źle nas wychował, że niczem innem nie jesteśmy tylko konsumentami i sami sobie poradzić nie umiemy. Omawia dalej niesłychaną doniosłość Związku Ekonomicznego. Niesie on za sobą nie tylko polepszenie bytu urzędników doń należących przez ustanowienie niższych cen niż w innych magazynach, ale także, produkując sam i obejmując powoli coraz szersze kręgi produkcji, prowadzi do uprzemysłowienia kraju, a zatem i do ogólnego dobrobytu. Powinniśmy doń przystąpić wszyscy i to nie tylko dla własnego interesu, ale także z dobrze zrozumianego patryjotyzmu, bo nie jest patryjotą prawdziwym ten, kto ojczyznę ma tylko na ustach, ale ten, kto troszczy się o dobrobyt współobywateli, a ten jedynie cel ma na oku Związek Ekonomiczny. Związek zdziałał już dużo, ale bez porównania więcej zdziałaćby mógł przy pomocy Rządu, stawia zatem następującą rezolucję:

Obradujący dnia 1. października 1911., Wiec urzędniczy uznaje jako jeden z ważnych kroków, prowadzących do zapobieżenia drożyźnie, zakładanie własnych magazynów i wzywa Rząd, aby dostarczył urzędnikom bezpłatnie lokali na magazyny wraz z urządzeniem — o ile to już teraz możliwe — na przyszłość zaś, aby budując własne gmachy, budował w nich osobne lokale na takie magazyny, wreszcie aby dostarczył funduszów na założenie magazynów w formie bezprocentowej pożyczki, spłacalnej w ratach rocznych, jednak dopiero w dwa lata po założeniu magazynu.

P. Dr. Diamand — który tymczasem przybył na Wiec — podnosi, że drożyzna obejmuje wszystkich, a nie tylko urzędników, nic dziwnego zatem, że równocześnie z wiecem urzędniczym, obradującym w sali, obraduje na podwórzu nad tą samą sprawą wiec ludowy. Płace urzędnicze podnoszono już niejednokrotnie, podwyższenia te jednak skutku nie odniosły, gdyż dając jędną ręką, odbiera Państwo drugą, podwyższając podatki. Nie dowodzi to jednak, aby urzędnicy poddali się biernie swemu losowi. I owszem domagać się winni polepszenia swego bytu i to domagać się silnie, gdyż dawne przysłowie: „Pokorne ciele dwie matki ssie" straciło już zupełnie swe znaczenie i raczej brzmieć powinno: „Oporne ciele dwie matki ssie"; kto głośno nie krzyczy, kto Rządu nie zmusi wprost do ustępstw, ten od niego nic nie dostanie. Bezwzględne posłuszeństwo — jak

tego Rząd wymaga — byłoby dobre, gdyby Rząd dbał o swych funkcjonarjuszy, ale tak niestety nie jest. Kooperatywę ceni mowca niesłychanie wysoko. Niepowodzeniami na tem polu nie powinniśmy się zrażać. Taksamo w innych państwach początki kooperatywy przyniosły bardzo przykre zawody, a jednak z czasem rozwinęła się wysoko. Na tę drogę nie powinniśmy jednak odsyłać Rządu teraz, gdy chodzi o polepszenie bytu, gdyż możemy być z góry pewni, że z całą skwapliwością z niej skorzysta, aby nic nie dać. Żądać od Rządu polepszenia bytu i to żądać stanowczo.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji, w której zabierał głos jeszcze cały szereg mowców, udzielił pan przewodniczący głosu ponownie p. referentowi, który oświadcza, że przyjmuje wszystkie dodatkowe rezolucje, gdyż stanowią one tylko uzupełnienie postawionych przez niego rezolucji.

Następnie uchwalono jednomyślnie przez aklamację obie rezolucje p. referenta wraz z wszyskiemi dodatkowemi rezolucjami.

P. Przewodniczący zabrawszy głos, podziękował obecnym za przybycie. Pesymizmu Dra Rydygiera, który wyraził niezadowolenie z powodu zbyt małej ilości uczestników, nie podziela, gdyż na sali było obecnych około 200 urzędników, co w porównaniu z poprzednimi wiecami oznacza znaczny postęp. Podziękowawszy wreszcie Reprezentacji Miasta Lwowa za użyczenie sali dla obrad, ogłosił Wiec za zamknięty. *K. S.*

---

# Wiec urzędniczy w Krakowie.

Wskutek inicjatywy Związku Ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie, tudzież Krajowego Związku Gal. Stowarzyszeń Urzędników i Nauczycieli Państwowych we Lwowie, odbył się w Krakowie dnia 1. października b. r. ogólny Wiec urzędników w sprawie drożyzny.

W obszernej sali „Sokoła“ zebrało się blizko 2000 urzędników różnych rang i dykasterji, aby swą obecnością zaznaczyć, że drożyzna dokucza tak woźnemu, jakoteż i nadradcy. Przybyli również na Wiec wszyscy krakowscy posłowie do Rady Państwa, a w szczególności Pp. Zieleniewski, Dr. Leo, Daszyński, Dr. Gross i Dr. Marek, oraz liczne grono radnych miasta.

Przewodniczącym obrano starszego radcę skarbu p. Glatzla, który powołał na sekretarzy: sędziego powiat. p. Wielgusa i profesora gimnazjalnego p. Marcinkowskiego, poczem udzielił głosu urzędnikowi kolejowemu p. Derechowskiemu do odczytania referatu o drożyźnie, przygotowanego przez Wydział Związku Ekonomicznego U., P. i N. Obok ogólnych przyczyn drożyzny jako to: kartele, cła ochronne na zboża, zakaz przywozu bydła względnie mięsa z poza granic Państwa, wskazuje referat także na brak organizacji konsumentów, a nadto bardzo trafnie wykazuje zanik wszelkiej etyki u kamieniczników, kupców i niektórych producen-

tów, którzy za największy przemysł krajowy uważają lichwę i wyzysk, uprawiany na konsumentach. Pośród konsumentów w najtrudniejszym położeniu znajdują się urzędnicy — żyjący ze stałych poborów, którzy skutków drożyzny nie mają na kogo przerzucić, a podwyższenie płacy nie idzie równomiernie z podwyższeniem czynszów mieszkalnych i cen artykułów spożywczych. To też zanim Państwo, względnie inni służbodawcy, już to przez podwyższenie płac, już też przez zmianę polityki ekonomicznej przyjdą z pomocą licznym rzeszom urzędniczym, muszą urzędnicy pomyśleć sami o środkach zaradczych, pośród których są najważniejsze: organizacja i stowarzyszenia samoobrony. Dzisiaj bowiem wszyscy zgodnie przyznają, że podwyższenie płac bytu materjalnego stanu urzędniczego wcale nie poprawia, a pobudza tylko zachłanność kamieniczników i kupców do dalszego podwyższania cen. Natomiast przez kooperatywę możemy osięgnąć niezmiernie dużo, czego mamy dowód na Związku Ekonomicznym. Nie boimy się ataków ze strony tych warstw, które na drożyźnie dobrze wychodząc, atakują nasz ruch w kierunku samoobrony ekonomicznej, a nawet oczerniają wobec władz przełożonych urzędników, którzy z poświęceniem swego zdrowia i czasu, oddają się sprawom społecznym, by nie dopuścić do zupełnego zubożenia stanu urzędniczego. Wszak nasze władze przełożone z pewnością uznają taką akcję za słuszną i nie tylko nie będą przeszkadzać w tej pracy społecznej, lecz owszem przyjdą z pomocą materjalną stowarzyszeniom kooperatywy, uznając ich działalność za najskuteczniejszy środek do zwalczania drożyzny.

Po tych wywodach zaproponował referent następujące rezolucje:

1) Ogólny Wiec Urzędników, Profesorów i Nauczycieli uchwala poprzeć miejscowy Związek przez zachęcanie do zapisywania się na jego członków wszystkich osób w Krakowie, należących do kategorji urzędników, podurzędników, służby rządowej profesorów i nauczycieli obojga płci.

2) Ogólny Wiec wzywa Związek, aby w drodze ankiety między swymi członkami, dał co do faktycznych cen mieszkań w Krakowie swoje wypisy i wyniki ankiety opracowane przedstawił na najbliższem walnem zgromadzeniu.

3) Ogólny Wiec upoważnia Związek, aby powyższe dotyczące cyfry podał do wiadomości zarządu gminy i kraju, oraz aby przedłożył podanie z rezolucjami, dziś uchwalonemi, do władz.

Drugi referat wygłosił urzędnik pocztowy p. Haluch. Na podstawie ścisłych dat obowiązujących ustaw, przedstawił wysokość pobieranych dzisiaj przez urzędników państwowych pensji i dodatków aktywalnych, względnie kwaterowego, przyczem cyfrowo wykazał, że wszelkie podwyższenie przyszło za późno, a w dodatku nie urzędnikom, tylko kupcom, fabrykantom i agrarjuszom korzyść przyniosło. Powstało błędne koło, które doprowadziło

*

do tego, że Austrja ma dzisiaj markę najdroższego państwa w Europie. Rząd nie troszczył się wcale o mieszkania dla urzędników, to też lichwa mieszkaniowa święci dzisiaj tryumfy. W przeciwieństwie do Austrji, rząd węgierski sprawą mieszkaniową energicznie się zajął, budując liczne domy dla urzędników i robotników. Wprawdzie Rada Państwa uchwaliła w roku 1910. ustawę o funduszu mieszkaniowym — jednakże ustawa dotąd nie weszła w życie — a rozporządzeniem wykonawczem pierwotna myśl z pewnością będzie spaczona.

Referent atakuje następnie gminę m. Krakowa, faworyzującą jednostki, spekulujące na gruntach gmin przyłączonych i pofortyfikacyjnych. Wkońcu stawia rezolucje domagające się:

I. a) uregulowania dodatków aktywalnych przez ustalenie tychże w poszczególnych miejscowościach w wysokości 60—100 prc. każdorazowego, łącznego, wiedeńskiego kwaterowego dla wojska,

b) wprowadzenia awansu czasowego z mocą obowiązującą od 1. stycznia 1911., przy uwzględnieniu ogólnych ilości lat służby, przyczem wszystkim urzędnikom państwowym i służbie należy zapewnić osiągnięcie poborów służbowych w myśl projektów, przedłożonych przez poszczególne dykasterje,

c) podjęcia energicznych kroków i korzystnego rozwiązania kwestji drożyzny odnośnie do konsumentów przez zmianę polityki handlowej, cłowej, gospodarczej i t. d., a przedewszystkiem przez otwarcie granic i zwolnienie od cła wprowadzić mającego się mięsa,

d) zmiany przepisów co do funduszów mieszkaniowych, względnie ich rozszerzenia,

II. celem ostatecznego uregulowania pewnych stosunków, jak najszybszego wniesienia i ułatwienia przedłożonych punktów o pragmatyce służbowej, oraz powołania do życia komisji personalnych,

III. pragmatykę nauczycieli państwowych i sędziów winien rząd oprzeć na zasadach, zawartych w szczegółowych projektach, które wniesiono do poszczególnych ministerstw,

IV. dla nauczycieli uregulowania poborów w wysokości ostatnich trzech rang urzędowych,

V. urzędnikom miejskim i autonomicznym uregulowania i zrównania ich z urzędnikami państwowymi.

VI. Wiec, uważając politykę mieszkaniową gminy a w szczególności przewlekanie ze strony gminy parcelacji gruntów pofortyfikacyjnych za zgubne dla sfer urzędni-

czych i za jedną z głównych przyczyn podrożenia gruntów budowlanych, domaga się stanowczo od Rady m. i prezydenta, by parcelację gruntów natychmiast rozpoczął i by przy sprzedaży uwzględnił przedewszystkiem urzędników i służbę.

Po tych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której posłowie krakowscy, każdy z punktu widzenia swego stronnictwa politycznego, wyszukiwali przyczyny drożyzny i wskazywali środki zaradcze. Zgodnie tylko stwierdzali wszyscy, że ani rząd, ani kraj — ani gminy dla zapobieżenia drożyźnie dotąd nic nie uczyniły, i że w Radzie Państwa postulatów urzędniczych usilnie bronić będą, boć przecież urzędnicy to kwiat naszej inteligiencji i najważniejsi mieszkańcy miast, a przytem najlepsza cząstka naszego narodu.

Po przemówieniu kilku urzędników w sprawie legitymacji dla rodzin urzędników, w sprawie djet i kosztów podróży — odszkodowań za przeniesienia urzędników na inne miejsce służbowe, zgromadzeni na Wiecu uchwalili wszystkie rezolucje przez aklamację.

---

# Urzędnicy państwowi w budżecie państwa.

Ustawicznie dają słyszeć się głosy, że austryjacki stan urzędniczy kosztuje bardzo dużo; wglądnięcie jednak w cyfry preliminarza państwowego poucza, że pogląd ten jest zupełnie fałszywy. Dochód przeciętny, przypadający na jednego urzędnika państwowego jest bardzo szczupły i dowodzi, że przeważna większość urzędników należy do najniższych klas rangi. Gdy przeglądniemy pobory urzędników skarbowych wedle preliminarza na rok 1911., to przekonamy się, że przeciętny dochód urzędnika wynosi: w Ministerstwie Skarbu: dział konceptowy 7057 K, technicy 8250 K, archiwum i bibljoteka 4974 K, dział kancelaryjny 3406 K; w zawodowych Departamentach rachunkowych: dział konceptowy 4810 K, rachunkowy 3623 K; przy Dyrekcji Długu Państwowego: koncept. 5926 K; przy władzach skarbowych: koncept. 4108 K, techniczna kontrola skarbowa 3906 K, inni technicy 5016 K, urzędnicy rachunkowi 2968 K, referenci podatkowi 2562 K, urzędnicy kancelaryjni 3184 K; przy prokuratorjach skarbu: koncept. 4436 K, kancelarja 3320 K; przy urzędach podatkowych: 2772 K; przy urzędach puncerunkowych 4082: przy kasach skarbowych 4101 K; przy ewidencji katastru podatku gruntowego 2985 K, przy zarządzie cłowym: urzędnicy konceptowi 7642 K, urzędnicy cłowi 2926; przy straży skarbowej 3004 K; przy zarzą-

dach salinarnych: technicy 3937 K, urzędnicy kasowi 3065 K, urzędnicy kancelaryjni 2583 K; w Nadwornej i Państwowej Drukarni 3698 K; w fabrykach tytoniu: dział konceptowy 5160 K, inne działy 3286 K. Przy poczcie wynosi przeciętny dochód urzędnika konceptowego 4435 K, urzędnika technicznego 3603 K, urzędnika kasowego 5075 K, manipulacyjnego 3378 K, rachunkowego 3358 K. Po wyłączeniu tych cyfr, które się odnoszą do ministerstw, okaże się, że najwyższy przeciętny dochód (pomijając urzędników konceptowych administracji cłowej, gdzie chodzi tylko o kilku urzędników konceptowych V.—VII. rangi, na kierujących stanowiskach) wynosi okrągło 5000 K, przeto odpowiada płacy VIII. klasy rangi, z reguły jednak przeciętny dochód wynosi 3000 K i odpowiada płacy X. klasy rangi (z dodatkiem aktywalnym włącznie). Przy urzędnikach z innych resortów, także nie doszlibyśmy do innych wyników, z czego widać, w których klasach rangi większość urzędników państwowych się znajduje i jak niezbędnie konieczną jest nowa regulacja obecnych stosunków awansowych. *F. B.*

---

# Posiedzenie Wydziału

z dnia 16. września 1911.

Obecni: Prezes Tow. Radca dworu Klusik-Orzechowski; członkowie Wydziału i zastępcy: Balicki, Breit, Dziubiński, Götter, Greger, Kamieński, Kołychanowski, Kwiatkowski, Pirożyński, Prochaska, Stonawski, Leon Towarnicki, Weinert i Wierzbicki.

P. Prezes Towarzystwa oraz delegaci Tow. pp. Breit i Greger przedstawili przebieg posłuchania u P. Szefa Sekcji Gałeckiego, którego rezultat — mimo całej okazanej nam życzliwości — nie był taki, jakiegobyśmy sobie życzyli, wobec tego, że Ministerstwo trzyma się stale zasady, że awans na koncepistę nie może nastąpić wcześniej jak po 2 latach praktyki, na komisarza awansować może koncepista dopiero po 5 a wyjątkowo $4^1/_2$ latach, wreszcie awans do VIII. i VII. rangi może mieć miejsce dopiero po 8 latach służby w poprzedniej randze.

Ze spraw ogólniejszej natury, poruszonych przez P. Szefa Sekcji, niewątpliwie doniosłą jest kwestja nabycia wprawy w języku niemieckim, a to przez przydzielanie corocznie młodszych urzędników do służby przy władzach skarbowych w prowincjach o niemieckim języku urzędowym.

Następnie pp. Breit i Greger przedstawiają na podstawie spostrzeżeń swych w czasie pobytu we Wiedniu poczynionych, sprawę budowy domów czynszowych przy pomocy pożyczki z państwowego funduszu na ten cel przeznaczonego, a obmyślenie sposobu jakby to dało się w najkrótszym czasie uskutecznić, przydzielono komisji, w skład której wchodzą pp. Breit,

Kołychanowski, Pirożyński, Stonawski i Weinert. Ci sami zająć się mają wniesieniem memorjału w sprawie przydzielania urzędników do służby w prowincjach niemieckich.

Ci sami delegaci przedstawiają sprawę powoływania konceptowych urzędników z działu należytościowego do służby w Zawodowym Departamencie Rachunkowym II. przy Ministerstwie Skarbu. Po zasiągnięciu na miejscu dokładnych informacji co do stosunków służbowych i awansowych oraz co do warunków egzystencji we Wiedniu, przyszli delegaci do przekonania, że służba w Zawodowym Departamencie II. jest dla naszych urzędników, zwłaszcza młodszych, niewątpliwie korzystną i zupełnie niesłusznie od pewnego dłuższego czasu konkursy ogłaszane przez Ministerstwo nie znajdują chętnych kompetentów. Także i ze względu na stan posiadania narodowego, nie należy sprawy tej zaniedbywać, gdyż w braku kandydatów z Gałicji, luki w etacie Departamentu zapełnia się urzędnikami niemcami lub też rachunkowcami, również nie pochodzącymi z Galicji. Obecnie jest zamierzona reorganizacja etatu Departamentu, są więc uzasadnione widoki, że awans tamtejszy ukształtuje się pomyślniej niż w Galicji. Z tych powodów Wydział Tow. uchwalił zwrócić uwagę członków Tow. na odnośne konkursy ogłaszane przez Ministerstwo.

Dalej uchwalił Wydział zająć się zebraniem informacji, jakie uproszczenia wprowadziły władze skarbowe w prowincjach zachodnich, a to celem zastanowienia się, czy zarządzenia te nie mogłyby i w Galicji znaleźć zastosowania, tem bardziej, że wobec ustawicznego wzrostu agend, a braku sił konceptowych, uproszczenie urzędowania i zmniejszenie pisaniny okazuje się koniecznem. Wreszcie ustalono tekst rezolucji uchwalić się mającej na ogólnych zgromadzeniach urzędników, które mają się odbyć we wszystkich większych miastach w Galicji w sprawie pragmatyki służbowej, awansu automatycznego i podwyższenia dodatku aktywalnego.*)

Po przyjęciu sprawozdań sekretarza, skarbnika, komisji wydawniczej, chwilówkowej i zakupna węgli, odroczono posiedzenie.

---

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Ze Związku Galicyjskich Towarzystw Urzędników i Nauczycieli Państwowych.** W numerze 273. *Dziennika Polskiego* z dnia 5. października b. r. pojawi się artykuł p. t. Żmudy urzędników a opinja, zaczynający się od słów: „Stowarzyszenia urzędników różnych kategorji we Lwowie utworzyły wspólny Związek, którego jedynym organem jest dwutygodnik *Przegląd urzędniczy*.....

Zawiadamiamy Szanownych P. T. Czytelników, że jedynym istniejącym we Lwowie związkiem urzędniczych towarzystw zawodowych jest Związek Galicyjskich To-

*) Wiece te odbyły się dnia 1. października 1911.

warzystw Urzędników i Nauczycieli Państwowych, grupujący w sobie obecnie dziesięć towarzystw urzędniczych. Związek ten nie ma dotychczas własnego organu, a komunikaty swe umieszcza we wszystkich dziennikach, bez względu na barwę polityczną.

**Mianowania.** Minister skarbu zamianował koncepistę skarbu Kornela Mokrzyckiego komisarzem skarbu w etacie Departamentu Zawodowo Rachunkowego Ministerstwa Skarbu.

Przezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu zamianowało praktykantami konceptowymi skarbu ukończonych słuchaczy praw Tadeusza Józefa Konstantego Piskozuba dla Administracji Podatków we Lwowie, Joachima Samuela Haudeka dla Urzędu Wymiaru Należytości we Lwowie, Piotra Sosenkę dla Krajowej Dyrekcji Skarbu (Dep XII. b).

**Przeniesienie.** Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu przeniosło koncepistę skarbu Eugenjusza Sirkę z Dep. adm. XII. b do Dep. adm. XVIII. Krajowej Dyrekcji Skarbu.

**Wystąpienie.** Praktykanci konceptowi skarbu Leonard Cyganik, Jan Waśka, Edward Majewski i Władysław Żarski, zamianowani askultantami sądowymi, wystąpili ze służby.

**† Michał Jaroń,** komisarz skarbu, zmarł 27. września b. r.

---



Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.